

1. Miałem zaszczyt współuczestniczenia w budowie struktur od samego początku; pomagałem p. Jerzemu Targalskiemu, potem prowadziłem samemu. Uczestniczyłem w większości spraw i problemów związanych z RKW, ale poniższy szkic raportu skupia się tylko na strukturze.

2. Najbardziej dynamiczny rozwój nastąpił na początku istnienia RKW oraz na przełomie czerwca i lipca. Wsparcie polityczne nie istniało (żadna partia nie wykonała rzeczywistego gestu), medialne w znikomym stopniu (aktywizowane dorywczo tuż przed wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi). O sukcesie inicjatywy zadecydowała wola ludzi, którzy chcieli dopilnować wyborów- dowodzi to, że słuszna idea posiada dużą siłę przebicia.

3. Statystyki na koniec X 2015 r.: 298 koordynatorów (na 380 powiatów, ale niektóre miasta posiadały po kilku) i 30 okręgowców (na 51- podział terytorialny z wyborów prezydenckich). Do tego dochodzą niektóre powiaty obsadzone przez stowarzyszenie J. Targalskiego. Teoretycznie ponad 75% obszaru Polski i pojedynczy ale liczni wolontariusze na pozostałych obszarach.

4. Rozmieszczenie wolontariuszy: przewaga dużych miast i różne nasycenie pod względem geograficznym. Najgorzej w wielkopolskim i na północy kraju.

5. Efektywność można mierzyć na dwa sposoby. Pierwszy to mierzony wpływem wyników i ilością zgłoszeń nieprawidłowości a drugi procentem nieważnych głosów w kolejnych, analogicznych wyborach (prezydenckie 1,16% - 1,47% oraz parlamentarne Sejm 4,52% - 2,53%). O ile wpływ wyników do systemu siepoliczmy.pl w każdym głosowaniu był niewystarczający w porównaniu do możliwości (różne przyczyny), to malejący procent nieważnych głosów w wyborach parlamentarnych (mimo funkcjonowania książeczki) wskazuje na skuteczność obywatelskiej kontroli- nie wystąpiły żadne inne dodatkowe czynniki tłumaczące spadek ilości głosów nieważnych w kolejnych wyborach parlamentarnych o ok. 44%). W wyborach prezydenckich procent nieważnych głosów był większy, niż w poprzednich, ale z kolei zablokowana została możliwość elektronicznego, odgórnego "poprawienia" wyników.

6. Duża część koordynatorów wykonała ogromną pracę, organizując szkolenia, budując sieć wolontariuszy, przyjmując obserwatorów międzynarodowych, walcząc o obsadzenie komisji i aktywnie uczestnicząc w innych pracach RKW. Wytrwali na stanowisku przez szereg miesięcy i mimo znużenia wykonywali olbrzymią społeczną pracę. Jest to tym bardziej godne uznania, że wystąpił szereg czynników negatywnie wpływających na rozwój RKW i końcowe wyniki. Jeżeli jeszcze raz staniemy do apelu podczas wyborów samorządowych, należy te czynniki wymienić celem ich przyszłego zneutralizowania:

- słabe wsparcie medialne inicjatywy ze strony części prawicowych, patriotycznych mediów i zupełnie znikome polityczne (w końcowym etapie lepsze- ale ten etap nie był decydujący dla powodzenia całości)

- duże trudności w otrzymaniu upoważnień lub choćby kierowaniu wolontariuszy RKW do komisji jako ich członków

- rozłam w RKW i wydzielenie się stowarzyszenia, co zaowocowało podwójną listą koordynatorów,

brakiem uzgadniania najważniejszych działań oraz problemami w rozmowach z pełnomocnikami partii politycznych (na szczęście zdecydowana większość stowarzyszonych koordynatorów z nami współpracowała, za co należą im się podziękowania)

Biorąc pod uwagę powyższe i dokładając naturalne zmęczenie efekt końcowy tworzenia i działania struktur RKW należy ocenić bardzo pozytywnie. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim koordynatorom i wolontariuszom, którzy te struktury w pocie czoła tworzyli- nie jestem w stanie wymienić wszystkich, ale jest wśród Was mnóstwo osób naprawdę wyjątkowych. Dziękuję również p. Józefowi Orłowi, Hannie Dobrowolskiej i Krystynie Łazor za pomoc w wielu sprawach. Osobne podziękowania kieruję do Piotra Woltera- Shorka i Bartłomieja Zuba, którzy stworzyli doskonałe narzędzia scalające Ruch Kontroli Wyborów, ułatwiające koordynację całości oraz opracowywanie ważnych analiz.

7. Stoimy w połowie drogi- gdybyśmy mieli wybory za miesiąc, to od nowa pojawią się te same problemy. Wciąż nierozwiązany jest problem sfałszowanych wyborów samorządowych. Nie powinniśmy też zaprzepaścić dorobku wspaniałego, obywatelskiego ruchu i po prostu rozejść się do domów, ponieważ po 1989 roku chyba nic podobnego nie miało miejsca. Naszym wspólnym zadaniem jest ustalenie kierunków, formy i stopnia intensywności dalszych wysiłków.